

# „Wieczór“ rozmawia

## z Ireną Eichlerówną

Irena Eichlerówna, uczennica niezłującego już Aleksandra Zelwerowicza to czaska historii polskiego teatru. Tworzyła ją ta aktorka razem z Jaraczem, Junoszą - Stępowskim, Osterwą i Solskim. Tworzy ją nadal wielkimi kreacjami dramaturgów francuskich i innych. O jej artyzmie mówią role: CHIMENY w „Cydzie“ Corneille'a, FEDY Racine'a, PERICOLE w „Ka-ocy“ Merimee'a, JUDYTY Gaudoux, EURYDYKI Cocotowa, MARII STUART Schillera i ANI WARREN Shawa.

Spotkanie rozpoczyna- my złożeniem świetnej ak- torki gratulacji w imie- niu Czytelników z tytu- łem odznaczenia jej w dniu 22 lipca br. orderem „Sztandaru Pracy“ I kl., oraz świetnej kreacji w roli MARII TUDOR Wk- tora Hugo w Teatrze Na- rodowym w Warszawie. Po spełnieniu tego mile- go obowiązku, możemy przystąpić do zadawan- a pytań.

— Co może Pani powie- dzieć o czteromiesięcznej pracy nad rolą Marii Tudor?

— Chcę podkreślić wręcz wyjątkowo kole- żeński stosunek reżysera przedstawienia, Władysława Krasnowieckiego, i wyrazić wdzięczność życzliwej publiczności.

— Która z granych dotych- czas ról uważa Pani za swo- najwybitniejsze osiągnięcie?

— Pytanie uważam za nieskromne, odpowiedź tym bardziej...

— Pani ulubiony drama- turg?

— Szekspir? Tak się składało, że nigdy nie grałam szekspirowskich ról na scenie. Jedyną w teatrze radiowym odtwa- rzałam rolę Lady Makbet i Kleopatry.

— Pani największe przeży- mionym 15-leciu?



Eichlerówna jako Maria Tudor.

— Powrót do Polski z wojennej emigracji.

— A najprzyjemniejsza w życiu chwila?

— Otrzymanie dyplomu aktorskiego.

— Pani najserdeczniejsze wspomnienia?

— Chwile spędzone na scenie z Jaraczem, Osterwą, Węgrzynem, Junoszą - Stępowskim, Solskim, Dułębą, Cwiklińską.

— Co najbardziej Panią trytuje w życiu codzien- nym?

— Brak pieniędzy...

— Co Panią pasjonuje po- za teatrem?

— Wszystko co piękne w życiu.

— Czego Pani najbardziej nie lubi?

— Pisanie listów. To straszna praca...

— O czym Pani marzy?

— Chociaż marzenia się nigdy nie spełniają, to jednak marzę o odrobinie szczęścia...

— To marzenia osobiste, a aktorskie?

— Doświadczenie nau- czyło mnie, że niebezpie- cznie jest zdradzać takie marzenia. Węc nie od- powiem.

— W jakiej s tuce z ba- czymy Panią w najbliższym czasie?

— W „Tatuowanej ró- ży“ Williama. Grałam już w tej sztuce w teat- rze radiowym.

— Po premierze Marii Stua- rt Schillera nagrano z Pa- nią wiele płyt. Od tutej- szych chwil upłynęło już kilka lat, a płyty nie ukazały się w sprzedaży. Czy może nani- Pani powiedzieć dlaczego?

— Nie umiem na to py- odpowiedzieć. To

tajemnicza i dla mnie hi- storia...

— Na koniec pytanie „z w ischem“. Czy warto się śmiać?

— Tylko, jedynie...

— Dotychczas zadawaliśmy pytania. Może zechce Pani coś dodać do tego „foto- wywiadu“?

— Chciałabym serdecz- nie pozdrowić wszystkich Waszych Czytelników.

Rozmawiał:

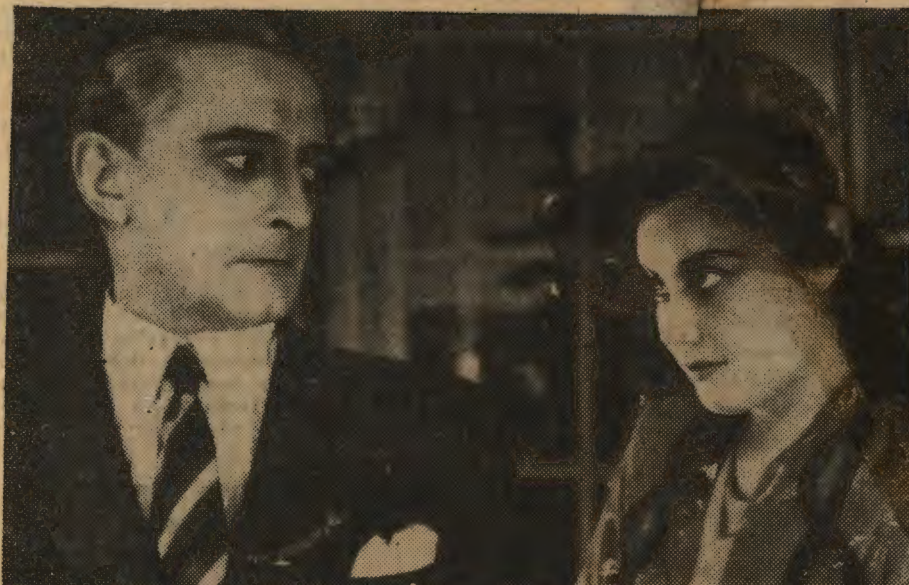
Cz. Chruściński.

Fotografował:

F. Myszkowski.



Eichlerówna w roli Chi- meny w „Cydzie“. Teatr Narodowy 1936.



Eichlerówna i Węgrzyn w sztuce Rittnera „Wilki w nocy“. Teatr Narodowy 1937